

Szykują nas na wojnę?

7 października 2024

Tytułowe pytanie stawia dr Leszek Sykułski, omawiając słowa szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesława Kukuły skierowane do podchorążych Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Mówi generał: „Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy tym pokoleniem, które stanie z bronią w rękę w obronie naszego państwa. I nie zamierzam, ani ja, ani nikt z was, przegrać tej wojny. Wygramy ją”.



A więc z kim ta wojna? To nie jest tajemnica – wystarczy przysłuchać się wypowiedziom polityków PiS i PO, aby to wiedzieć.

„Tę wojnę Ukraina przegra” – kontynuuje dr Sykułski. „Nasuwa się pytanie: co dalej z Ukrainą – pobitą, potężnie osłabioną gospodarczo i demograficznie, ze zniszczoną infrastrukturą krytyczną, z Ukrainą, gdzie będzie rozwijał się szowinizm?”. Polska będzie mieć problemy ze zdemobilizowanymi żołnierzami, którzy mogą zasilić szeregi zorganizowanej przestępczości. Przegrani Ukraińcy będą szukać winnych ich klęski. Polacy są tu „wdzięcznym” obiektem.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że w polityce USA przydzielono Polsce rolę zderzaka strategicznego, który praktycznie nie ma nic do ugrania. Może natomiast ponieść sromotną klęskę. Kraj nasz nie może przystępować do wojny, lecz występować jako mediator i orędownik pokoju. Gen. Wiesław Kukuła powinien to wiedzieć.

W drugim filmie, chronologicznie wcześniejszym, dr Sykułski referuje wypowiedź gen. Bena Hodgesa, który uczestniczył parę dni temu w Warsaw Security Forum w Warszawie. Generał zarysował obraz przygotowań do ewentualnej konfrontacji NATO z Rosją.



Amerykański generał mówi, że NATO nie jest przygotowane do takiej konfrontacji. Pakt Północnoatlantycki nie ma odpowiedniej obrony przeciwrakietowej, by chronić lotniska, porty i infrastrukturę krytyczną. Wschodnia flanką posiada... 5% zdolności obrony powietrznej.

Także kwestie logistyczne stoją pod znakiem zapytania. NATO nie jest przygotowane do przerzucenia odpowiedniej ilości wojsk w strefę potencjalnych działań wojennych. „Nie możemy szybko poruszać się po Europie” – mówi generał. „Litwa musiałaby poczekać dwa tygodnie na przybycie posiłków”.

Tak więc należy oddzielić działania propagandowe w wykonaniu Zachodu od tego, co jest realne. Wypowiedź gen. Hodgesa jest kubłem zimnej wody na rozgrzane głowy polityków w Europie, przede wszystkim w Polsce i krajach bałtyckich. Amerykanie nie wyślą swoich dywizji pancerno-zmechanizowanych ani na Ukrainę, ani na szeroko pojętą flankę wschodnią. Wydaje się, że politycy w Warszawie kompletnie tego nie rozumieją.

Autorstwo: Zygmunt Białas

Źródło: WolneMedia.net